

Remigiusz Sobański

Dokąd zmierza prawo kościelne?

Collectanea Theologica 47/3, 5-15

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI, WARSZAWA—KATOWICE

DOKĄD ZMIERZA PRAWO KOŚCIELNE?**I. Łączność kanonistyki z problematyką eklezjologiczną**

Dokąd zmierza prawo kościelne — takie pytanie nasunęło się niektórym uczestnikom międzynarodowych kongresów prawa kanonicznego,¹ 2) uwrażliwienie na jego własną specyfikę, 3) jego odmiennosc od prawa państwowego.²

Jeżeli w tych trzech punktach trafnie ujęto to, co w prawie kościelnym dziś najżywsze i najbardziej aktualne — a wydaje się, że spostrzeżenia te są słuszne — to wtedy nie sposób nie zauważyć ich współbieżności do problemów nurtujących współczesną eklezjologię. Kościół znalazł się bowiem w sytuacji zmuszającej go do pogłębionej refleksji nad samym sobą i własnym, specyficznym posłannictwem, próbuje przeto na nowo przemyśleć i określić swoje miejsce w świecie.

Próba więc odpowiedzi na pytanie, dokąd zmierza prawo kościelne, może tylko wówczas być owocna, gdy zostanie podjęta w łączności z całą współczesną problematyką eklezjologiczną.

Współbieżność fundamentalnych pytań nurtujących zarówno kanonistykę jak i eklezjologię jest wymowną ilustracją tożsamości „celu” Kościoła i prawa kościelnego. Identyczność ta wydaje się oczywista: prawo jakiejś społeczności nie może mieć innego celu niż sama społeczność. Tak też w Kościele świadomość jego misji odnoszącej się do zbawienia dusz zrodziła zasadę *salus animarum suprema lex*. Ale podobnie jak Kościół świadom swojej zbawczej misji zmuszony jest wciąż na nowo podejmować refleksję nad spo-

¹ F. Coccopalmerio, *Dove va il diritto della Chiesa?*, La scuola cattolica 103 (1975) 671—675. Uwagi autora dotyczą kolokwium prawa kanonicznego urządzanego w dniach 9—13 VI 1975 przez Wydział Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Gregoriańskiego oraz Międzynarodowego Kongresu Kanonistyczno-pastoralnego w Rzymie w dniach 27 IX—2 X 1975.

² F. Coccopalmerio, *tamże*.

sobem jej realizacji, tak też kanonistyka stawiała i staje wobec zagadnienia urzeczywistnienia w konkretnym porządku kanonicznym zasady o zbawieniu dusz jako o prawie najwyższym, a więc wobec problemu, w jaki sposób prawo służy zbawieniu³.

Refleksja kanonistów jest równoległa do istniejącej świadomości Kościoła, gdyż rozumienie zasady, że zbawienie dusz jest najwyższym prawem, było różne w zależności od aktualnego pojmowania przez Kościół jego zbawczej misji. Ta bowiem była różnie tłumaczona, odpowiednio do tego, jakie aspekty tajemnicy Kościoła dominowały w jego świadomości — czy była to np. starożytna *virgo-mater*, późniejsza *civitas Dei*, średniowieczne *corpus christianorum* czy też dziewiętnastowieczna *societas perfecta*.⁴ Rozumienie znaczenia i roli prawa w odniesieniu do zbawienia było już tylko pochodną dominującego pojmowania Kościoła.

Tak też wspólnie wysiłek Kościoła pogłębiającego rozumienie jego zbawczej misji dla świata i zatroskanego o możliwie najlepsze jej wypełnienie, prowadzi do pytania o miejsce i rolę prawa w tejże misji oraz o wynikające stąd zadania dla nauki prawa kościelnego.

Zajęcie się tym zagadnieniem stanowi podstawowe i obecnie najważniejsze zadanie kanonistyki. Zostało ono — jak o tym świadczą przytoczone na wstępie spostrzeżenia — podjęte, co dowodzi, że kanonistyka przezwyciężyła już okres swoistego kanonicznego pozytywizmu, kiedy to zainteresowania przedstawicieli tej dyscypliny nie wychodziły poza dogmatykę i historię prawa. Śledzenie literatury kanonistycznej pozwala stwierdzić nurt coraz konsekwentniej i szerzej torujący sobie drogę: prawo kościelne zdąża do nowego, pogłębionego samookreślenia się⁵.

Poniższe uwagi należy przeto traktować jako próbę określenia autoświadomości kanonistyki na tle współczesnej świadomości kościelnej.

II. Nauka prawa kanonicznego nauką o Kościele

Stawiamy więc pytanie o miejsce i rolę prawa kościelnego w procesie zbawienia. Pytanie to dotyczy oczywiście prawa w takim rozumieniu, jakie kojarzy się nam, gdy spotykamy się z tym

³ Por. R. Sobański, „*Salus animarum*” jako cel prawa kanonicznego. Wszczęta przez Jana XXIII reforma K.Pr.K. w świetle dyskusji o celu prawa kościelnego, w: *W kierunku prawdy*, Warszawa 1976, 201—217.

⁴ Por. O. Gonzalez Hernandez, *Das neue Selbstverständnis der Kirche und seine geschichtlichen und theologischen Voraussetzungen*, w: G. Baraúna, *De Ecclesia, Beiträge zur Konstitution „Über die Kirche“ des Zweiten Vatikanischen Konzils*, Freiburg 1966, t. I, 160 ns.

⁵ Por. A. M. Rouco-Varela, *Le status ontologique et épistémologique du droit canonique. Notes pour une théologie de droit canonique*, *Revue de sciences phil. et théol.* 57 (1973) 203—227.

pojęciem. Chodzi więc o rzeczywistość prawną, w której żyjemy: prawo pozytywne, wydane przez prawodawcę albo powstałe drogą zwyczajną.

Wszelkie rozważania dotyczące naszego, zbawienia wymagają uświadomienia sobie, że wchodzą na teren tajemnicy. Także rozważania o prawie kościelnym, o konkretnie istniejącym fenomenie prawa kościelnego, jeśli mają mieć jakieś odniesienie do zbawienia (a tylko przy zachowaniu takiego odniesienia mają one sens w ramach nauk kościelnych), wymagają widzenia tego prawa jako przynależnego do tajemnicy. To nieodzowne założenie metodologiczne nie wszyscy badacze skłonni są przyjąć. Opór ich wyrasta z tych samych przesłanek, które niektórym uczestnikom Soboru Watykańskiego II kazały protestować przeciw określaniu Kościoła jako tajemnicy, skoro jest on widzialny.

Przyjęcie jednak prawdy, że Kościół jest tajemnicą, nie pozwala myśleć o prawie kościelnym inaczej, jak tylko w ramach i w świetle tej tajemnicy.⁶ Jest to prawo Kościoła—tajemnicy, powstałe w tym Kościele i ujawniające życie nie innej społeczności, lecz właśnie Kościoła—tajemnicy. Przypomnijmy w tym miejscu, że Kościół widzimy na tle odwiecznego Bożego planu zbawienia: rozproszoną ludzkość Bóg chce zgromadzić w jedno. W tym celu zesłał Syna swojego. Wykonując posłannictwo Ojca Chrystus zmierzając do złączenia w Nim i przezeń całej ludzkości powołał wspólnotę, która byłaby znakiem jednoczesnego działania Bożego, owego gromadzenia w jedno. W dziele zbawczym Kościół ma do spełnienia funkcję znaku i świadectwa jedności, do której ludzkość jest powołana, a która już tutaj jest zapoczątkowana. Zbawienie, którego oczekujemy, „już rozpoczęło się w Chrystusie, postępuje dalej w Zesłaniu Ducha Świętego i przez Niego trwa w Kościele” (KK 48,2): nie ma zbawienia poza Chrystusem, który pociągnął wszystkich do siebie i przez Kościół łączy ze sobą. Nie można przeto mówić o zbawieniu nie uwzględniając faktu jego dokonania w Chrystusie i realizowania przez Kościół.

Aby zbliżyć nam rolę Kościoła w tajemnicy zbawienia, Pismo św. używa szeregu obrazów, które wyrażają pewną rzeczywistość zbiorową. Istotnie, Kościół to ludzie mający świadomość, że stanowią Lud Boży, że doznali miłości i miłosierdzia Bożego oraz że to wybraństwo ich łączy i wyznacza im zadania. Mają przy tym świadomość, że nie stanowią przypadkowego zbiorowiska, lecz tworzą wspólnotę, której jedności podstawą jest obecny w niej i działający Duch Święty.

Aczkolwiek Duch Święty obecny i działający w Kościele należy

⁶ R. Sobański, *De constitutione Ecclesiae et natura iuris in mysterio divino intelligendis*, Mon. Eccl. 100 (1975) nr 3—4, 6 nss.

do jego istoty i bez Niego nie byłoby Kościoła, to jednak jest Kościół jako złożony z ludzi pewną rzeczywistością społeczną. Ta rzeczywistość społeczna, a więc ludzie do niej należący, czynniki łączące tych ludzi, ich życie i działanie, zasady organizacji tego życia są dostępne naukom społecznym.

Ta właśnie rzeczywistość społeczna interesuje współczesnego kanonistę i to pogłębienie zainteresowań nie zacieśnionych już do komentowania pozytywnych norm prawnych powoduje zaciekawienie osób postronnych zastanawiających się „dokąd ich to doprowadzi”. Wbrew rozpowszechnionym mniemaniom w widnokregu kanonisty nie dominuje las przepisów prawnych, lecz Kościół—tajemnica, lud, którego scalenia fundamentem Duch Święty. Ostatecznie widzi on tę samą rzeczywistość, co jego koledzy reprezentujący inne dyscypliny teologiczne. Wszystkich bowiem interesuje objawiona w Chrystusie prawda o Bogu zbawiającym. Zajmując się porządkiem naszego zbawienia podchodzą doń z różnych punktów widzenia. Dogmatyk mówi o wierze Kościoła — o tym, w co Kościół wierzy. Moralista analizuje, jakie są w porządku zbawienia zasady życia indywidualnego i społecznego. Historyk wyświetla, w jaki sposób wspólnota świadczyła o zbawieniu w ciągu wieków, zaś pastoralista szuka odpowiedzi na pytanie o możliwie najlepszy sposób dawania świadectwa w teraźniejszości.

Swoją własną, specyficzną — bo właśnie prawniczą — punkt widzenia na Kościół—tajemnicę, a także narzędzia badawcze dla jej poznania, posiada też kanonista.

III. Prawo kościelne ujęciem porządku zbawienia

Patrząc więc na tę samą rzeczywistość jak jego koledzy z innych nauk kościelnych koncentruje się nie na treści wiary wspólnoty ani na kształcie jej życia moralnego, ani też na formach jej realizacji w ciągu dziejów, lecz na układzie osób tworzących Kościół, na stosunkach między nimi, ich wzajemnym powiązaniu. Wiedząc, że Kościół dzięki obecnemu w jego życiu i działaniu Duchowi Chrystusowemu jest znakiem zbawienia, kanonista bada działanie Kościoła przez pryzmat osób działających. Odkrywa podmioty działające, racje ich działania, wzajemne relacje ujawniające się w tym działaniu. Koncentrując się na istotnych funkcjach Kościoła — a więc przede wszystkim na głoszeniu słowa i sprawowaniu sakramentów — bada wynikające z misji Kościoła zadania społeczności całej jak i poszczególnych jej członków. Ujmuje po prostu posłannictwo zbawcze Kościoła w kategoriach wynikających z niego praw i obowiązków.

W ten sposób dochodzi do odkrycia i ujęcia wzajemnego układu osób w społeczności, mówiąc inaczej: do odkrycia jej struktury

prawnej. Kiedy więc mówimy np. o przynależności do Kościoła jako o skutku chrztu, o prawie do przyjęcia sakramentów czy o obowiązku biskupów głoszenia Ewangelii — wyrażamy nic innego jak właśnie porządek naszego zbawienia, konkretnie zaś jego prawny aspekt. Podkreślmy, że jest to immanentny aspekt naszego porządku zbawienia: podstawowa struktura prawna Kościoła nie jest dziełem prawników, lecz istnieje, bo taki jest porządek naszego zbawienia, które — jako gromadzenie w jedno — dokonuje się w wymiarze społecznym.⁷

To „odkrycie” prawnego wymiaru naszego zbawienia jest dużym krokiem naprzód w naukach kościelnych. Istotne znaczenie ma wyprowadzenie prawa kościelnego nie z doświadczeń życia społecznego w innych społecznościach, których uogólnienia aplikowanoby do Kościoła, lecz z samej istoty Kościoła — znaku dla świata. Oznacza to wzbogacenie naszego wglądu w tajemnicę zbawienia, a w szczególności pozwala lepiej, adekwatniej do tej tajemnicy rozumieć podstawy prawa kościelnego i wyciągnąć wnioski dotyczące całego, zbudowanego na tych podstawach systemu teoz prawa.

IV. Prawo kościelne ujęciem dynamiki struktur kościelnych

Ów układ osób, przez który kanonista odkrywa prawny wymiar naszego porządku zbawienia, nie jest statyczny, lecz dynamiczny. Wszak chodzi o to, by Kościół przez wiarę i życie z wiary, a więc przez działanie, był znakiem zbawienia.

Działanie to jest działaniem osób należących do wspólnoty i zaangażowanych w nią. Stąd przez społeczny z istoty swojej charakter swej działalności Kościół uczestniczy w rozwoju społecznym i wykorzystuje jego osiągnięcia. Wiąże się to z sakramentalnym

⁷ Ta fundamentalna struktura prawna stoi oczywiście u podstaw Kościoła od jego początków i równie długo jest znana. Nowością czasów współczesnych są próby jej pozytywnego prawnego ujęcia czyli kodyfikacji. Wyrosły one na gruncie współczesnej świadomości Kościoła, kształtującej się nie bez łączności ze współczesnym rozwojem społecznym. Jeszcze w wieku XIX zaczęto interesować się już nie tylko osobami w Kościele, lecz Kościołem jako społecznością, co dało początek nauce kościelnego prawa publicznego (A. M. Rouco-Varela, E. Corecco, *Sacramenti e diritto: antinomia nella Chiesa?*, Milano 1971, 56). Dopiero jednak w roku 1965 zainicjowano prace nad kodyfikacją podstawowych struktur Kościoła, inaczej mówiąc nad opracowaniem jakby kościelnej ustawy konstytucyjnej (por. R. Sobański *Wpływ idei konstytucyjnych na rozwój struktur kościelnych*, Prawo Kan. 20, 1977, nr 1—2). Dwa względy uzasadniają taką kodyfikację. Pierwszy to doświadczenia życia społecznego ujawniające korzyści płynące z takiej kodyfikacji, wśród których najczęściej wymienia się ustalenie i ochronę podstawowych praw wiernych. Drugi to mocniejsze uwypuklenie specyfiki Kościoła i jego struktur prawnych, co stwarza podstawę dla odpowiedniego dla tej specyfiki ukształtowania prawa kościelnego.

charakterem naszego porządku zbawienia, w którym rzeczywistość Boża wciela się i udziela w formach najbardziej komunikatywnych.

Tak też fundamentalne struktury Kościoła znajdują swoją rozbudowę czy to przez rozbudowę układu osób (np. już nie tylko relacje biskupi względnie prezbiterzy — laicy, lecz wzbogacenie ich przez wprowadzenie struktur metropolitalnych lub parafialnych) czy też wzbogacenie lub doprecyzowanie form działania (np. wyodrębnienie władzy administracyjnej czy sądowej). Wreszcie dynamiczny charakter struktur kościelnych prowadzi do powstania norm regulujących działanie, a wyrastających z owego fundamentalnego układu osób.

W tym momencie dochodzimy do fenomenu prawa, z którym stykamy się na co dzień. Właśnie tego prawa, które nie od dziś znajduje swoją kontestację, a przeciw któremu wysuwa się zarzut, że najwyższym (i jedynym) prawem Kościoła jest Ewangelia.

Kanoniści wcale temu nie zaprzeczają. Ale współcześni kanoniści nie widzą w prawie namiastki Ewangelii, uzasadniając je nie odwołują się już do ludzkich słabości i odżegnują się od wszelkich koncepcji naturalistycznych. Doceniają też znaczenie rozumu oświeconego wiarą i wcale nie widzą w nim konkurencji dla prawa.

Rozumieją natomiast w pełni, że Ewangelia to wiążące słowo życia. Odczytuje się w niej nie tylko prawdy do wierzenia czy zasady moralne, lecz także wskazania dla działania Ludu Bożego wybranego dla dawania świadectwa jako społeczność. Wszystko to zresztą tworzy jedną całość chrześcijaństwa i wymaga po prostu wcielania w codzienne życie. Właśnie w tym celu Kościół szuka form przekazu władnych podać wiarę językiem dostępnym ludziom, do których skierowana jest Ewangelia, naświetla codzienne sytuacje ludzkie zasadami Ewangelii, by umożliwić orientację i znalezienie rozwiązania zgodnego z Ewangelią — po prostu wiara i moralność zostają ustawione w pośrodku życia.

Podobnie dzieje się z zasadami dotyczącymi działania Kościoła jako wspólnoty. Właśnie odczytanie z Ewangelii powołania Ludu Bożego i powołania poszczególnych jego wiernych prowadzi do ujęcia tego powołania, a więc związanych z nim zadań, w postaci wiążących zdań, które są niczym innym jak określeniem praw i obowiązków czyli prawem.

Podobnie jak nauczanie wiary czy moralności chrześcijańskiej nie ogranicza się tylko do samego przekazywania tekstów ewangelicznych ani do głoszenia tylko dogmatów wiary, lecz podaje się prawdy objawione razem z wynikającymi z nich wnioskami dotyczącymi ich realizacji, a więc tworzy się systemy dogmatyki czy moralności chrześcijańskiej uwzględniające historyczny kontekst kulturowy, tak też odczytane z Ewangelii podstawowe struktury społeczne naszego porządku zbawienia podaje się w sprawie dosto-

sowanej do historycznego kontekstu kulturowego czyli w ramach organicznego systemu prawnego.

Wynika to po prostu z wejścia Kościoła w historię. Działając w dziejach jako znak zbawienia uczestniczy w formach życia społecznego. Właśnie przez nie staje się w historii obecnym i czytelnym. Ponieważ przez życie społeczne Kościoła łaska zbawienia staje się obecna w świecie, określa się jego rolę przez nawiązanie do idei narzędzia zbawienia i stosuje się tę centralną w chrystologii ideę do Kościoła.⁸ Skoro zaś Kościół nie istnieje inaczej jak tylko jako narzędzie zbawienia, jest to funkcja dla niego istotna i najważniejsza. W jej wykonywaniu koncentrują się wszystkie wysiłki Kościoła, w nią angażuje się on całkowicie.

Stąd rozbudowa odczytanych z Ewangelii struktur podstawowych, ujęcie w kontekście życia społecznego Kościoła praw i obowiązków wyprowadzonych z poznanego z Ewangelii powołania chrześcijańskiego, dokonuje się wg jednego kryterium: służba zbawieniu. Po prostu struktury podstawowe Kościoła — które są przeciw strukturami życia łaski — przyoblekają się w najwymowniejsze i najczytelniejsze, najodpowiedniejsze w świetle znaków czasu formy działania.

Tu znajduje swoje uzasadnienie działalność ustawodawcza Kościoła. Współbieżnie z rozwojem form życia społecznego i wykorzystując ten rozwój rozbudowuje się struktury podstawowe Kościoła. Dlatego nieobojętne jest, by prawo kościelne; rozwijając własne, charakterystyczne instytucje, było na poziomie dominującej w danych warunkach życia Kościoła kultury prawnej. Historyczną ilustracją tego dążenia jest np. zastąpienie w ślad za europejskimi prawodawstwami świeckimi metody zbiorów metodą kodyfikacji.

Podobnie jak szuka się możliwie najlepszego sposobu przekazywania Ewangelii i — aczkolwiek treść przychodząca w słowie głoszonym i jego skuteczność ostatecznie nie od jakości użytego środka komunikacji zależy — robi się wszystko, by w tym celu wykorzystać możliwości dostarczane przez środki przekazu, tak też jest rzeczą oczywistą dążenie do wykorzystania możliwości tkwiących w prawie. Wykorzystanie na gruncie kościelnym aktualnych osiągnięć nauk prawnych jest po prostu obowiązkiem pastoralnym takim samym jak szukanie najlepszych form przekazu słowa czy ukształtowania liturgii. Nauki prawne dostarczają metod i środków → takich jak np. technika kodyfikacji, język prawa, koncepcje prawne (pojęcie osoby prawnej, fikcji prawnej itp.).⁹

⁸ Por. KK 8

⁹ J. Hervada, P. Lombardia, *El Derecho del Pueblo de Dios. Hacia un sistema de Derecho canonico*, t. I: *Introduccion. La Constitucion de la Iglesia*, Pamplona 1970, 170—180.

Sięgnięcie jednak na terenie kościelnym do osiągnięć metodologicznych nauk prawnych nie może przesłonić daleko idących różnic wynikających z odmiennych czynników uspołecznienia, które w Kościele mają charakter nie naturalny, lecz nadprzyrodzony: miłość, jaka nam się objawiła i została przyjęta w czynnej wierze.

Stąd podobnie jak podstawowe struktury Kościoła — jak i zresztą sam fakt istnienia Kościoła — są wyrazem objawionej w Słowie i przez Ducha wlanej miłości, tak rozbudowa tych struktur przez ujęcie ich w dynamice działania jest niczym innym jak rozbudową porządku miłości, próbą wcielenia miłości w działanie wspólnoty tak, aby przez to działanie mogła być widoczna światu.

Dostrzeżenie tego faktu pociąga za sobą ogromne konsekwencje dla samej koncepcji prawa kościelnego, a może chyba stać się także źródłem dalekich inspiracji dla teorii prawa w ogóle. W rozważaniach o prawie łączy się je bowiem na ogół ze słabością ludzką mówiąc o konieczności organizacji życia czy zabezpieczenia ładu. Znajduję to swoje echo w teorii prawa wiążącej z nim element przymusu i sankcji. Także w doktrynie (i — przynajmniej — praktyce) prawa kościelnego pobrzmiewa echo starotestamentowego pojmowania prawa jako cerbera danego dla ułomności ludzkich.

Współczesny natomiast teoretyk prawa kościelnego przyjmuje jako punkt wyjściowy nie człowieka słabego, bo takim jest on w porządku natury, ale człowieka obdarzonego łaską, który ma swój nowy byt w Chrystusie. Wszak ludzie mający takie bytowanie wraz z jego bogatym i różnorodnym wyposażeniem tworzą podstawowy porządek społeczny Kościoła, który rozbudowywany jest przez działalność ustawodawczą. Jest to rozbudowa miłości danej każdemu z nas. Zadanie więc ustawodawstwa kościelnego polega na stworzeniu możliwie bogatych form, w których wyposażenie chrześcijanina znajduje swoje pole działania. Prawo zawsze jest zorientowane ku wartościom społecznym (a przez nie osobowym), w Kościele chodzi o to, by wszyscy służyli całości tym, co sami otrzymali. Jest to więc służba wspólnocie. Przez coraz większe wnikanie w tajemnicę i przez poznawanie przy pomocy wciąż rozwijających się metod rzeczywistości, w której Kościół istnieje i działa jako znak zbawienia, wyprzedza się wnioski dotyczące realizowania się kościoła, którym nadaje się formę najbardziej funkcjonalną i ujmuje je jako zadania do spełnienia we wspólnocie. Tak więc ustawy kościelne to po prostu misja Kościoła ujęta przy pomocy metod prawnych jako możliwości (a więc uprawnienia) i zadania (a więc obowiązki) wiernych¹⁰.

¹⁰ O znaczeniu nauk teologicznych i społecznych w procesie legislacyjnym por. R. Sobański, *Prawo i duszpasterstwo. Uwagi o prawnym i pastoralnym charakterze synodów diecezjalnych*, Wiad. Diec. 42 (1974) 17—27.

V. Służba i wspólnota jako zasady formalne prawa kościelnego

Uwagi dotychczasowe były próbą naszkicowania samoświadomości prawa kościelnego. Ale nasuwa się teraz pytanie o realizację tak pojętego prawa. Chodzi więc o przekształcenie teorii w praktykę.

Tutaj właśnie tkwi palące zadanie współczesnej kanonistyki. By rzecz wyrazić w formie odpowiedzi na pytanie postawione w tytule artykułu, powiedzieć trzeba, że chodzi o ukształtowanie konkretnego fenomenu prawa kościelnego według owego wysokiego stopnia osiągniętej świadomości. Problem ten pochłania wszystkich tych kanonistów, których zainteresowania nie odstają od życia i problemów Kościoła.

Trudno nawet tylko wyliczyć wszystkie te spośród wyłaniających się zagadnienia, które już znalazły się na warsztatach kanonistów. Chcemy natomiast wypunktować pewne zasady formalne, dzięki którym urzeczywistnienie opisanej wizji w ogóle jest możliwe. Nie brak bowiem sceptyków, którzy stosując do Kościoła model innych, świeckich społeczności widzą rolę i możliwości prawa jedynie w zapewnieniu sprawiedliwego porządku społecznego rozumianego jednak w sensie wyłącznie naturalistycznym, to znaczy opartego tylko o naturalne czynniki uspołecznienia.

Dodajmy, że trudność jest niebagatelna, jak zawsze na styku nadprzyrodzoności i doczesności, w tym wypadku metody prawnej, z którą podchodzimy do rzeczywistości społecznej wprawdzie, ale będącej w swojej istocie znakiem żyjącego i działającego w niej Ducha.

Jest w tym wypadku rzeczą ogromnie ważną, by nie podchodzić do Kościoła z koncepcją prawa wypracowaną na innym modelu, lecz stosować założenia teoretyczne wyprowadzone z modelu Kościoła-tajemnicy¹¹. Śledząc bowiem dyskusje kanonistów obserwujemy ścieranie się różnych modeli myślowych. Jedni podchodzą do rzeczywistości społecznej Kościoła i jego prawa z gotowym już, najczęściej na wzór państwa ukształtowanym modelem, inni natomiast usiłują w samej złożonej rzeczywistości — a więc tajemnicy — Kościoła znaleźć przesłanki materialne i zasady formalne dla poznania i ukształtowania prawa kościelnego. Rzeczą paradoksalną jest, że zwolennicy pojmowania życia społecznego Kościoła według wzorów i doświadczeń świeckich społeczności uważają swoje stanowisko za realistyczne, a tymczasem w świetle wiary dotykamy realizmu

¹¹ R. Sobański, *Modell des Kirche-Mysteriums als Grundlage der Theorie des Kirchenrechts*, Archiv f. kath. Kirchenrecht 145 (1976).

Kościółu tylko wówczas, gdy w życiu jego struktur społecznych widzimy działanie Ducha¹².

Wracając do naszego pytania o praktyczne kryteria kształtowania struktur prawnych będących znakiem danej nam miłości, zauważamy, że wiara w Ducha działającego w Kościele i przez Kościół każe w osobach stanowiących podmiot jego porządku prawnego widzieć osoby obdarzone „rozmaitością łask” (KK 32), które dane są dla dobra całości. Prowadzi to do pierwszej zasady formalnej ustawodawstwa kościelnego: zasady służby¹³.

Przez służbę wspólnocie wierny wykorzystuje dary, które sam otrzymał, wprowadzając je niejako w życie społeczności manifestującej je tym samym światu i dającej świadectwo zbawczym dziełom Bożym sprawianym w nas. Stąd idea służby stanowi pierwsze kryterium stanowienia i stosowania prawa.

Służba ta jest ukierunkowana: chodzi o budowanie wspólnoty będącej znakiem jedności, do której wszyscy powołani jesteśmy. Stąd wspólnota stanowi drugą zasadę formalną prawa kanonicznego¹⁴. Zasada ta daje jasne widzenie dobra wspólnego Kościoła, o którego realizację chodzi, a leżącego nie w sferze społecznej tylko, lecz polegającego na łączności z obecnym w Kościele Chrystusem¹⁵.

Prawem można oczywiście stwarzać i umacniać tylko więzy społeczne, a więc zewnętrzne. Ale one są właśnie znakiem i narzędziem Chrystusa działającego przez swojego Ducha. Bez wewnętrznych byłyby czcze: Kościół tworzą jednocześnie i razem więzy zewnętrzne i wewnętrzne. Stanowienie więc i stosowanie prawa w Kościele ma sens tylko wtenczas, gdy skierowane jest do budowania nie zewnętrznej tylko, lecz właśnie złożonej wspólnoty. Ma to ogromne znaczenie dla kościelnej normy prawnej, która w społeczności opartej o wolny akt wiary nie jest źródłem nacisku, lecz raczej kształtowania świadomości, a więc ewangelizacji¹⁶.

¹² Nie przecząc argumentom z historii i doświadczenia wskazującym na zjawiska społeczne, o których trudno byłoby powiedzieć, że są znakami działania Ducha, trzeba jednak zjawiska te uznać za patologię życia Kościoła.

¹³ R. Sobański, *Prawo a wolność osoby odrodzonej we chrzcie*, Prawo Kan. 20 (1977) nr 3—4.

¹⁴ E. Corecco, *Kritische Erwägungen zum Zweiten Internationalen Kongress für kanonisches Recht in Mailand vom 10. bis 15.9.1973*, Archiv f. kath. Kirchenrecht 142 (1973) 605; R. Sobański, *De constitutione Ecclesiae...*, 22. Autorzy przyjmują zresztą fundamentalne znaczenie zasady wspólnoty, której zasada służby byłaby pochodną. Wydaje się jednak celowe wyodrębnienie zasady służby przy stosowaniu techniki ustawodawczej ze względu na operatywny charakter tej zasady.

¹⁵ R. Sobański, *De constitutione Ecclesiae...*, 21 ns.

¹⁶ F. X. Urrutia, *De natura legis ecclesiasticae*, Monitor ecclesiasticus 100 (1975) nr 3—4; R. Sobański, *Prawo a wolność...*

Dokąd więc zmierza prawo kościelne? Do przekazywania w życie Ewangelii i przyniesionych przez nią wartości czyli do wnoszenia w życie miłości, która została nam dana i zadana.

WOHIN STREBT 'DAS KIRCHENRECHT?

In den Diskussionen der Kanonisten — und demfolgend auch in der kanonistischen Literatur — machen sich Tendenzen bemerkbar, die dem Beobachter die Frage aufdrängen, wo will das heutige Kirchenrecht hin. Im Artikel wird diese Frage aufgegriffen: das Kirchenrecht strebt — ähnlich wie die ganze Kirche — zu einer tieferen Selbstbesinnung. Die Kirchenrechtslehre ist eine Lehre über die Kirche, über den rechtlichen Ausmass unserer Heilsordnung. Durch das Recht wird diese Ordnung in ihrer Dynamik ergriffen — durchs Prisma der in der Kirche und als Kirche wirkenden Personen. Dieser rechtliche Ausmass unserer Heilsordnung wird durch die gesetzgeberische Tätigkeit ausgebaut. Es ist eine pastorale Aufgabe, dass dabei alle Errungenschaften der Rechtswissenschaften ausgebeutet werden. Was nicht die Tatsache verschleiern darf, dass die Kirche auf spezifischen Faktoren aufgebaut ist. Der Ausbau der fundamentalen Rechtsstrukturen der Kirche stellt nichts anderes dar, als den Ausbau der Liebe, eine Inkarnation der Liebe ins soziale Leben. Es geht darum, dass die Kirche in ihrer Gesetzgebung — ähnlich wie in anderen Gebieten ihrer Verkündigung — die möglichst besten und adäquaten Mittel zum Sichtbarmachen der Liebe findet. Zum Schluss wird auf die praktische Bedeutung des Dienstes und der Communio als Formalprinzipien des Kirchenrechts hingewiesen.